



Paweł Hulka
Twórca religii Iranu
ZARATUSZTRA
I jego nauka

Armoryka

TWÓRCA RELIGJI IRANU

ZARATUSTRA

I JEGO NAUKA

napisał

Paweł Hulka.



Wydawnictwo M. ARCTA w Warszawie.

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-382-6

I. Iran i Irańczycy.

Trudno sobie wyobrazić jaskrawszą różnicę w organizacji duchowej dwóch spokrewnionych z sobą jak najbliższej ludów, niż ta, która w perspektywie historycznej przedstawia się oku badacza przy porównywaniu Indusów i Irańczyków. Badania nad zamierzchłą przeszłością obu tych, tak do siebie niepodobnych ludów wykazywały, że niegdyś zamieszkiwały one ten sam kraj, mówiły wspólnym językiem i wyznawały tę samą religję. Z biegiem czasu wszakże nastąpiło między nimi rozdwojenie tak zasadnicze, że dzisiaj wydaje nam się wprost niepodobieństwem, aby te dwa odnoża ludzkości mogły były wyrosnąć z tego samego pnia.

W biegunowo przeciwnych kierunkach potoczyły się fale ich dziejów i gdy his-

torja Irańczyków przedstawia się nam jako olbrzymi tysiącletni dramat, życie Indusów grzęźnie w jakiejś rozpacznej bezdziejowości. Indus dość wcześnie grążyć się zaczął w rozmyślania nad istotą i celem bytu, oddał się jałowej spekulacji i rychło doszedł do wniosków pesymistycznych. Życie wydało mu się pasmem mąk i cierpień, rodzących się bezustannie z pragnień i pożądań człowieczych, postanowił więc nie pragnąć i nie pożądać, stargać wszystkie nici, wiążące jaźń ze światem zewnętrznym, i w kontemplacji samotnej znaleźć drogę wybawienia z błędnego koliska męczeńskiego istnienia. Pesymizm i asceza Buddy były ostatecznymi wnioskami z tych założeń zaprzecznych.

Inaczej myśleli i czuli Irańczycy. Ich pojawienie się na widowni dziejowej to szereg wiekopomnych czynów męstwa, odwagi i optymizmu. Jeśli Indus odwracał się od życia, dlatego że ono jest ciężkie i nieznośne, to Irańczyk właśnie w trudnościach istnienia znajdował bodziec do wysiłków, wierząc, że zło pokona i dopomoże dobru do zwycięstwa

ostatecznego. Nietylko więc nie unikał przeszkód, nie schodził z drogi trudnościom, ale je rozmyślnie wyszukiwał, aby im stawić harde czoło. Stanąwszy twar- do na nieurodzajnej i ubogiej ziemi Ira- nu, potrafili Irańczycy w przeciągu paru pokoleń rozszerzyć swoje panowanie na wszystkie stare państwa Azji zachod- niej, wybiegając poza jej granice do Eu- ropy i Afryki. Ale zwycięstwami swe- mi nie upajali się nadmiernie i, panu- jąc nad licznymi ludami, nie przesta- wali panować nad sobą. Zostali wierny- mi swojej twardej kolebce i nie wymie- nili jej na kraj żyzny i łagodny, zdając sobie sprawę z tego, że właśnie ciężkie warunki bytu wychowały ich na wład- ców świata.

Ciekawym i charakterystycznym do- wodem tej ich świadomości jest ustęp końcowy IX-ej księgi Historji Herodota. Gdy Artembares uczynił zwycięskim Per- som propozycję przeniesienia się z ich nieurodzajnej i ubogiej ojczyzny do kra- ju bogatego i piękniejszego, Persowie propozycję tę przyjęli i powtórzyli ją Cyrusowi, prawiąc: „Oto Zeus odjął

Astjagesowi władzę zwierzchniczą i dał ją Persom, a przed wielu innymi meżami tobie, o Cyrusie. Gdy więc ziemia nasza mała jest i twarda, opuśćmy ją i osiadźmy na lepszej. Wszak dosyć jest krajów żyznych daleko i blisko. Jeśli zajmiemy jeden z nich, podniesiemy powagę swą wobec świata. Słuszną to zresztą, aby naród panujący tak uczynił. Bo kiedyż znajdziemy lepszą po temu sposobność, jeśli nie teraz, gdy nad tylu ludami i nad całą Azją władamy.”

„Słyszając to, nie zdziwił się Cyrus tej ich propozycji i rzekł, że mogą uczynić wedle swej woli, jednakże radzi im przygotować się na to, że z panów staną się niewolnikami, bo kraje łagodne rodzą zniewieściałych meżów. Ten sam kraj nie wydaje jednocześnie owoców wspinałych i wojowników dzielnych. Wtedy poznali Persowie, że Cyrus miał słuszną i zarzucili swój zamiar. Woleli raczej zostać panami na ziemi nieurodzajnej, niż na najżyźniejszej równinie stać się niewolnikami.”

Z tych słów Herodota widać, że sami

Persowie oceniali trafnie wpływ dodatni właściwości swego ubogiego kraju, z jego ostrym a zmiennym klimatem, na ich charakter.

Ciężkie warunki istnienia były dla Irańczyków niezrównaną szkołą dzielności fizycznej i hartu ducha. Ziemię, zamieszkaną przez nich, słusznie nazwano krajem ostrych przeciwieństw. Śnieżyste szczyty górskich olbrzymów spoglądają tam na gorejące piachy rozległych pustyń, wśród których rozścielają się oazami obszary ziemi rodzajnej. Po upalnym, suchem lecie, w ciągu którego nie brak ostrych zmian atmosferycznych, przychodzi ciężka, mroźna zima. Lud, który dobrowolnie zamieszkiwał taką niegościnną ziemię, musiał być i był rzeczywiście nad zwykłą miarę dzielny, odważnie, mężnie stawiał czoło wszelkim przypadłościom życia. Był to lud jakby stworzony i wychowany na władcę licznych ludów i pana olbrzymiego państwa, które uległo dopiero potędze Aleksandra Macedońskiego. Zwycięski Macedończyk uczynił r. 330 przed naszą erą koniec świetnemu panowaniu dynastji

Achemenidów (od 630 do 330 prz. Chr.). Ale Persowie przetrwali tę klęskę. Państwo ich, okrojone przez najeźdźcę greckiego, zyskało na spoistości i umocnieniu wewnętrznym tyleż, ile straciło na rozległości terytorjalnej. Pod kilkudziesięcioletnim panowaniem Seleucydów zyskała Persja bardzo wiele dzięki wpływowi kultury greckiej i nie przestała się snadź rozwijać pod późniejszym panowaniem partyjskich Arsacydów (od 250 przed Chr. do 226 po Chr.), bo, gdy zwycięscy Sasanidzi (226—651 po Chr.) zajęli ich miejsce, byli w możności zgotować Persom wspaniałe odrodzenie narodowe w państwie Nowoperskiem. W ciągu czterech przeszło stuleci istniało to państwo, rozwijając się kulturalnie, aż wreszcie w połowie VII-go stulecia uległo ostatecznie najeźdźczym Arabom muzułmańskim.

Potężny dramat tego wielkiego narodu aryjskiego skończył się wtedy pod względem politycznym, ale kultura perska, nauka i poezja żyły dalej pod obcymi formami, zapładniając ducha zwycięskich wyznawców Proroka.

Dzieje zewnętrzne Persów świadczą wymownie o ich charakterze, stateczności, męstwie, rozwadze i trzeźwym a praktycznym zmyśle. Nie byli oni narodem marzycieli, których życie upływałoby na jałowych spekulacjach, jak się to działo w sąsiednich Indjach. Zamiast indyjskiego pesymizmu i zniechęcenia do życia, widzimy tu nie tylko teoretyczny, lecz przede wszystkim czynny optymizm, wiarę w owocność czynu i ukochanie pracy życiotwórczej. Te strony dodatnie ducha perskiego jaśnieją nie tylko na kartach ich własnego piśmiennictwa, lecz znajdują potwierdzenie dobitne w pełnych zachwyty opisach pisarzy starożytnych. Odpowiednio do wysokiego wzrostu i mocnej budowy ciała, posiadali Persowie wielką dzielność fizyczną, rozwijaną bezustannie w walkach z przeciwnościami losu, energiczną wolę i wytrwałość godną podziwu. Gdy Indus czuł się ofiarą i biernym uczniem ciężkiego życia, Irańczyk wychował się na pana i mistrza tego życia.

W niczem może nie zaznaczyły się te przymioty tak wyraziście, jak w ich re-

ligji, która dzisiaj liczy zaledwie około 90,000 wyznawców, mieszkających przeważnie w Indjach zachodnich, w Bombaju, a w naszych czasach zaczyna budzić coraz większe zainteresowanie i zasłużony podziw. Jak z życiem i religją Indusów kojarzy się nierozzerwalnie imię wielkiego ascety i pesymisty, Buddy, tak z życiem i religją Persów wiąże się imię wielkiego optymisty i miłośnika pracy życiotwórczej, Zaratustry.

II. Religja Irańczyków przed Zaratustrą.

O religji Irańczyków w czasach przedzaratustrowych nie posiadamy wiadomości bezpośrednich. Wiemy tylko, że religje tak doskonałe, jak czysta nauka Zaratustry, powstają drogą przeobrażeń twórczych na podstawach niższych wyobrażeń religijnych. Pośrednio z tekstów świętych ksiąg perskich dowiadujemy się, że religją Irańczyków, poprzedzającą naukę Zaratustry, był naturalizm, t. j. cześć oddawana uosobieniom sił przyrody.

Jak wszystkie księgi święte różnych ludów, tak i perskie ulegały z biegiem czasu dopełnieniom, redakcyjom i pewnym modyfikacjom tekstów, i dlatego, chociaż nauka Zaratustry ma pozory monoteizmu, pojmowanego dualistycznie tylko pod względem etycznym, to jednak w tekstach świętych, obok wezwań Boga jedyne go i najwyższego, spotykamy się z wezwaniem ciał niebieskich i żywiołów. Tak np. w jednym z hymnów liturgicznych po inwokacji jedyne go Boga, czytamy w dalszym ciągu: „Składam ofiarę gwiazdom, tworom świętego Ducha, Tisztrji (Syrjuszowi), gwieździe jasnej i wspaniałej, księżycowi, posiadającemu nasienie buhaja, i promiennemu słońcu z jego szybkimi rumakami, oku Ormuzda; składam ofiarę duchom-stróżom sprawiedliwych i tobie, ogniu, synu Mazdy, wraz z każdym innym ogniem; dobrym wodom i każdej wodzie, przez Boga stworzonej, jak również każdej, przez Boga stworzonej roślinie.”

Taką mieszaninę pojęć zrozumiemy łatwo, gdy sobie uświadomimy, że wyobrażenia wielkich twórców religji ule-

gają niemal zawsze spaczeniom, gdy się dostają w masy niedość przygotowane pod względem umysłowym i obyczajowym do ich przyjęcia i przyswojenia. Konserwatyzm mas wierzących niełatwo się wyzbywa wierzeń dawnych na rzecz nowych, choćby te nowe były doskonalsze i szczytujejsze, albo właśnie dlatego, że są one zbyt niedostępne dla umysłów prostaczych przez swoją abstrakcyjność lub subtelność moralną.

W świętych pismach Persów widzimy tedy coś w rodzaju pokładów geologicznych: starsze pokłady przezierają tu i owdzie z pod formacji nowszych. Trzeba tu pewnej orientacji krytycznej, aby odróżnić czystą naukę Zaratustry od naleciałości późniejszych, spaczeń myśli Proroka, zgrubień subtelności pojęciowych, a nadewszystko powrotu wskrzeszonych przeżytków.

Już wyżej nadmieniliśmy o blizkiem pokrewieństwie Irańczyków i Indusów. Pokrewieństwo to było tak blizkie, iż najznakomitsi znawcy przedmiotu, na podstawie dociekań religijno-porównawczych i filologicznych, nie wahają się

głosić, że oba te ludy były niegdyś ludem jednym. Gdzie i kiedy lud ten mieszkał, oraz kiedy i z jakich powodów się rozdzielił, tego dzisiaj ustalić niepodobna, natomiast pewnem jest, że w zaraniu swego istnienia miał on wspólną religję. Według wyobrażeń tej jego pierwotnej religji, cały świat był zaludniony istotami niewidzialnymi, które wywierały wpływ na życie i losy ludzi i nazywały się dewami i ahurami. Czy więc lud ten rozdzielił się skutkiem rozdzielenia religijnego, czy też rozdzielenie religijne było następstwem rozejścia się, dość, że Persowie w ahurach czcili nadal duchy dobre, widząc w dewach duchy złe; a Indusi przeciwnie, duchy dobre nazywali dewami, ahury (asury) zaś uważali za duchy wrogie. Wobec stwierdzonego ponad wszelką wątpliwość blizkiego pokrewieństwa między Irańczykami a Indusami, oraz wobec dokładniejszej znajomości religji pierwotnej tych ostatnich, możemy śmiało twierdzić, że religja Irańczyków w czasach przedzaratustrowych nie różniła się zasadniczo od wierzeń pierwotnych Indo-

europczyków wogóle i że dualizm etyczny Zaratustry miał poprzednika w staroaryjskim dualizmie mitycznym. Dualizm taki występuje zresztą w mniej lub więcej ostrej formie we wszystkich religjach pierwotnych. Już na najniższym stopniu rozwoju umysłowego odróżnia człowiek rzeczy pożyteczne od szkodliwych, a ponieważ, dzięki naiwności swojego na świat poglądu, antropopatyzuje wszystkie otaczające go przedmioty, w rzeczach więc pożytecznych widzi istoty dobre i oddaje im cześć, jako spłatę należną długu wdzięczności, rzeczy zaś szkodliwe wydają mu się istotami złemi, których złośliwości należy zapobiegać przez składanie im ofiar i oddawanie czci religijnej.

W kraju takim, jak Iran, gdzie nie było rzek, zraszających ziemię, gdzie w ciągu długich i ostrych zim ogień musiał być uważany za żywioł szczególnie przyjazny, oba żywioły: ogień i woda, odgrywały w wyobraźni ludu niezawodnie rolę bardzo ważną. To samo trzeba powiedzieć o ziemi-karmicielce, roślinach pożytecznych i zwierzętach domo-

wych. W kraju ubogim i nieurodzajnym roślina i zwierzę domowe z natury rzeczy cieszą się większym szacunkiem, niż w kraju żyznym i obfitującym we wszystkie potrzeby życia codziennego. Dowody szacunku tego mamy jeszcze i w religji Zaratustry, której pisma święte pełne są czci dla ziemi, wody i ognia przede wszystkim, a Boga najwyższego nazywają „Panem Zakonu i krowy.” Wyrażenia takie, jak: „dusza krowy”, „stwórca krowy” są dawnymi wyobrażeniami mitologicznymi, które przedostały się nawet do pism świętych, przypisywanych bezpośrednio Zaratustrze. Krowę i psa uważali Irańczycy za świętości, wierząc, że zwierzęta te rozporządzają siłami nadnaturalnymi.

Zdaje się, że uwzględniając warunki geograficzno-klimatyczne Iranu, możemy śmiało przypuścić, że religja Irańczyków przed Zaratustrą nie różniła się zasadniczo od religji naturalistycznych innych ludów pierwotnych. W wyżej przytoczonej inwokacji widzieliśmy, że Irańczyk wzywał nie tylko gwiazdy, księżyc i słońce, lecz i duchy-stróże spra-

wiedliwych. Mamy tu więc do czynienia z przeżytkiem animistycznym, czyli z wiarą w obcowanie niewidzialne duchów opiekuńczych zmarłych przodków, mówiąc po naszymu „dziadów”, z żywymi potomkami. Wiara ta rozpowszechniona jest po całym świecie, a w ludzie naszym żyje dotąd, jako zjawisko szczątkowe dawnych wierzeń pogańskich, pomimo tysiącoletniej tradycji chrześcijańskiej, jak żyje zresztą u Czechów, u Słowian wschodnich, a zwłaszcza południowych. Dawni Irańczycy zaludniali tedy przyrodę—jak i inne ludy pierwotne—duchami niewidzialnymi, z których jedne uważali za dobre, t. j. przyjazne, inne za złe, czyli wrogie ludziom.

W świetle chronologii krytycznej dostrzeżemy z łatwością, że niektóre części pism świętych Persów są tylko luźno związane z imieniem Zaratustry i że naturalizm perski jeszcze na długo przed jego wystąpieniem zaczął się przekształcać w religję wyższą, zaś Zaratustra przyspieszył ten proces przeobrażeniowy w sposób potężny, nadając całej religii piętno swojego genjuszu oraz imię swoje.

Z najważniejszych części tekstów świętych wynika nad wszelką wątpliwość jasno, że religja, związana z imieniem Zaratustry, rodziła się na rozgraniczu między życiem koczowniczym a osiadłym. Otóż gdy część ludu osiadała, biorąc w ten sposób pewne części ziemi w trwałe posiadanie, inna koczowała w dalszym ciągu i, nie uznając prawa trwałej własności, dopuszczała się napaści i rabunku. Osiedli rolnicy i spokojni hodowcy bydła widzieli, zgodnie ze sposobem swego myślenia, w takich napaściach swoich sąsiadów i braci dzieło złych duchów, sprzymierzonych z równie złymi ludźmi, dla zniszczenia ich poczynania pokojowego i uniemożliwienia nowych form bytowania, które z koniecznością kojarzyły się z nowopowstającymi i doskonalszymi pojęciami religijnymi.

Wzruszający jest widok tego kiełkującego życia kulturalnego, w którym rolnik bronić musi nietylko owoców swojej pracy, ale i samejże możliwości zdobywania chleba powszedniego pracą na roli. Legenda perska w arcyłudzki sposób przedstawia ucisk tych pionierów cywilizacji

i ich tęskne rozglądanie się za obrońcą na ziemi i na niebie. Coraz głośniejsze rozbrzmiewają skargi uciśnionych, aż wreszcie powstaje dla nich obrońca ziemski w osobie króla Wisztaspy, który prawdopodobnie wtedy właśnie zbudował swą władzę królewską na obronie spokojnych rolników. Z nim zaś połączył się kapłan Zaratustra, który przeciwko złym duchom, sprawcom niszczycielskich zajazdów, po raz pierwszy wezwał najpotężniejszej opieki niebieskiej: jasnego, jedynego i najpotężniejszego Boga, Ahura Mazdy.

Tak więc praca kulturalna, szczególnie zaś rolnictwo, skojarzyło się w samym zaraniu powstania religji Zaratustry z wiarą w najwyższego Boga, Ahura Mazdę, a rozmnażanie dóbr kulturalnych pracą wytrwałą stało się kultem w ścisłym znaczeniu tego słowa, czynnością religijną i świętą. Religja ta obowiązywała jednocześnie wszystkich swoich wyznawców do krzewienia dobra i tępienia wszelkiego zła w jakiegokolwiek postaci. Wierzenia pierwotne w duchy, pod których osłoną dokonywali przeciwnicy no-

wych form bytowania swoich napadów niszczycielskich, musiały upaść, i objawiciel woli jasnego Ahura Mazdy, Zaratustra, znalazł wdzięczne pole do szerzenia nowej, doskonalszej religji.

III. Reformacja religijna i społeczno- obyczajowa Zaratustry.

Przedzaratustrowej religji Persów odpowiadały bardzo pierwotne stosunki społeczne i obyczajowe, i reformacja Zaratustry nabiera w dziejach starożytnego Iranu dlatego tak olbrzymiego znaczenia, że razem z nową, wyższą religją daje jej wyznawcom nowe i doskonalsze formy życia. Jakie stosunki społeczne panowały w Iranie przed przyjęciem mazdeizmu, o tem poucza nas pośrednio „wyznanie wiary” zwolenników Zaratustry. Wyznanie to przechowało się w jednej ze starszych części księgi świętej Persów, Awesty, a ponieważ jest ono ogromnie pouczające, warto poświęcić mu trochę uwagi. Zdaje się, że każdy Irańczyk, porzucający niższych bogów przyrodzonych i życie

koczownicze dla najwyższego i wszechmądrygo Boga, Ahura Mazdy, i życia osiadłego, składał to wyznanie wiary, będące jednocześnie uroczystem wyrzeczeniem się łączności z dawnymi, za fałszywych uznaniami bogami i przysięgą na wierność względem jedyne go i prawdziwego Boga, którego głosił Zaratustra.

„Wyrzekam się być nadal czcicielem dewów—brzmi początek tego wyznania — i oświadczam, że jestem czcicielem Mazdy, zaratustryjczykiem, wrogiem dewów, prorokiem Pana, chwalcą i czcicielem nieśmiertelnych Świętych. Panu mądrości przyrzekam wszystko dobre; jemu, dobremu, dobrotliwemu, sprawiedliwemu, wspa niałemu, jasnemu, obiecuję wszystko najlepsze, od niego bowiem pochodzi krowa i zakon, jego są dziełem światła niebieskie, z których wypływa wszelka szczęśliwość. Dobrą, świętą Armaiti (pokorę) wybieram sobie, aby ze mną była. Wyprzysięgam się kradzieży i rabunku bydła, plądrowania i niszczenia wsi, zamieszkałych przez czcicieli Mazdy.

„Przyrzekam, że posiadaczom domostw nie będę przeszkadzał w używa-

niu swobody, aby mogli spokojnie mieszkać na ziemi ze swemi stadami. Z czcią i drżeniem przysięgam Aszy (zakonowi) na święconą wodę, co następuje: nie dopuszczę się odtąd plądrowania i niszczenia wsi wyznawców Mazdy, nie będę nastawał na ich życie i mienie.

„Wyrzekam się wspólności ze złymi, niegodziwymi, zło czyniącymi, prawo gwałcącymi dewami, pełnemi fałszu, zepsucia, niegodziwości; zrywam z dewami i z ich zwolennikami: czarownicami i zwolennikami czarowników, z każdym złym, kimkolwiek on jest, zrywam w myślach, w słowach, w uczynkach...”

Już sam fakt, że nowy wyznawca Ahura Mazdy wyrzeka się uroczyście kradzieży i rabunku bydła, oraz plądrowania i niszczenia wsi, zamieszkałych przez współwyznawców, poucza nas, na jak niskim poziomie rozwoju kulturalnego stali Irańczycy przed reformacją Zaratustry. Kradzieże, rabunki, plądrowanie i niszczenie dobytku musiały być zjawiskami dość powszechnymi, niejako smutną regułą, z której wyłamywał się wyznawca nowego Boga. Przejście ze stanu ko-

czowniczej anarchji i wojny wszystkich przeciw wszystkim, do stanu kultury osiadłej i pracy na roli, odbyło się tu pod opieką Mazdy, Pana mądrości; jednocześnie zaś przyczynę wszelkiego zła dawniejszego bezładnego i nieuporządkowanego życia zaczęto widzieć w dawnych bogach pełnych fałszu i podstępu. Rzecz prosta, że nowa religja i nowe formy życia zapanowały nad Iranem nie bez walki; starcia zwolenników nowego życia z jego zachowawczymi przeciwnikami musiały wywołać w umysłach Persów, zgodnie ze sposobem ich myślenia, wyobrażenie walki bogów. Wyobrażenie to ze wszystkimi wnioskami następczemi pogłębiało przepaść pojęciową między dobrem a złem i zmuszało człowieka do czynnego udziału w walce po jednej lub drugiej stronie. Otóż stronnicy nowego, doskonalszego sposobu bytowania grupują się pod sztandarem jedyne go, wszechmądrego i wszechmocnego Boga, którego prorok wie dzie ich nowemi drogami do jaśniejszych celów. Według ich wyobrażeń, Bóg ten jest nietylko inicjatorem i nauczycielem lepszego życia, ale i najpo-

tężniejszym jego obrońcą. Wyrzekając się dawnych bóstw przyrodzonych, zaratustryjczycy przechodzą na stronę najwyższego i najlepszego Pana, który stworzył krowę i dał zakon, jak o nim mówi święta księga Persów. Przyrzekają mu też ze swej strony wszystko najlepsze.

Gdybyśmy do sądzenia o reformacji Zaratustry posiadali wyłącznie źródła perskie, moglibyśmy się zachwycić pięknymi nakazami moralnymi, nie wiedząc oczywiście, o ile one znalazły praktyczne zastosowanie w życiu. Na szczęście pisarze Grecy, współcześni Persom, w opisach swoich stwierdzają, że przykazania moralne Zaratustry były przez nich przestrzegane gorliwie, z czego widzimy, jak ta piękna religja, narodzona z nowych potrzeb mężniejszego ducha szlachetnych Arjów, odpowiadała tym potrzebom. Nietylko że wskazywała szczytny ideał, ale jeszcze dawała doskonałe środki do osiągnięcia tego ideału.

Zanim zajmiemy się z kolei wielką postacią reformatora i jego księgą świętą, przyjrzyjmy się jego dziełu, jak się nam ono przedstawia na tle koczującej gro-

mady, którą on ukształcił na obraz i podobieństwo swego ducha, obyczajowo i społecznie.

Po przyjęciu przez Irańczyków mazdeizmu dawni ich bogowie bywają przez nich nazywani bóstwami fałszu, kłamstwa i podstępu. Z tego należałoby wnosić, że lud, który, przyjmawszy nową religję, z takim obrzydzeniem odwracał się od dawnych bogów fałszywych i nieprawdziwych, był gorliwym czcicielem prawdy w każdej postaci. I rzeczywiście, wniosek ten znajduje zupełne potwierdzenie. Już starożytni Grecy z uznaniem podnosili prawdomówność Persów. Herodot (I, 136—137) opowiada, że czego Persom robić nie wolno, o tem nie wolno im też mówić. Za największą hańbę uchodzi u nich kłamstwo, a następnie robienie długów, a to dla różnych powodów, szczególnie zaś dlatego, że według ich mniemania musi kłamać ten, kto się zadłuża. Synowie Persów byli wychowywani od 5 do 20 roku życia tylko w trzech rzeczach, w jeździe konnej, strzelaniu z łuku i w mówieniu prawdy. Za pierwszy z pięciu grzechów śmier-

T R E Ś Ć.

	Str.
I Iran i Irańczycy	3
Religia Irańczyków przed Zaratustrą	10
Reformacja religijna i społeczno-oby- czajowa Zaratustry	19
Zaratustra.	32
Awesta	41
Ahura Mazda i Angro Mainyu	52
II. Kult.	63
Rytuał, oczyszczania i obyczaje	71
III. Śmierć i życie zagrobowe	80
IV. Rzeczy ostateczne. Koniec świata	89